

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Mowa najprzew. ks. arcybiskupa Floryana wypowiedziana w archikatedrze gnieźnieńskiej na zakończenie misji w Gnieźnie dnia 10 maja 1897 roku.

(Dokończenie.)

I do was, parafie moje ukochane się zwracam. Pamiętajcie, że tylko w posłuszeństwie dla Kościoła św. błogosławieństwo wasze, pamiętajcie, że każdy bunt przeciw wierze rozpoczynał się od walki przeciwko tym, których Bóg w kościele postawił stróżami prawdy, duszpasterzami. Szatan zawsze się tego trzymał sposobu, gdy mu chodziło o oderwanie jak najwięcej dusz od Chrystusa. Najpierw zawsze »uderzał w pasterzy, aby rozproszyć owce«. Wobec nieporozumień od słabości ludzkiej nieodłącznych — dobra wola, wyrozumiałość, pragnienie zgody jest znakiem, że Duch Boży mieszka w was, że pamiętacie o tem, co Chrystus do apostołów mówi: »Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi«.

Błogosławie was z tem gorącym życzeniem, abyście w tych coraz cięższych czasach coraz ściślej jednoczyli się w miłości do Boga, do Kościoła i pasterzy waszych.

Błogosławie też was wszystkich, których Bóg postawił na wyżynach społecznych czy to nauką, czy mieniem, stanowiskiem lub znaczeniem, a błogosławie was w tej myśli, byście pamiętali o tym najwyższym, najpierwszym obowiązku, który Pan Bóg wkłada na tych, którym więcej udzielił.

Jeżeli się nie będziecie chcieli i umieli zespolić z całym narodem i w życiu kościelnem, jeżeli w prostocie wiary, w pokorze serca nie będziecie się umieli zastósować do tego, czego Chrystus Pan żąda: »Kto z was nie stanie się jako jeden z tych maluczkich, nie wnijdzie do królestwa niebieskiego«, jeżeli nie zrzucicie ze serc »pychy żywota« i uchylać się będziecie od wyznawania i na zewnątrz tej wiary, którą ojcowie wasi tak stanowczo i mężnie wyznawali, że życia i krwi dla niej nie szczędzili, zły przykład i zgorszenie jeżeli by za życia waszego miało padać na ziemię, sam Bóg wam obwieszcza, że po tym żywocie na tym prawdziwie płaczu padole, tak pełnym zawodów, smutków, nie otworzą się dla was bramy królestwa wiekiutego spokoju!

A ty, mój ludu kochany, który twardo pracować musisz na kawałek chleba, którego troska o jutro przygniata, jeśli ci się zdaje, że ci którzy chodzą w szkarłatach, szczęśliwsi są od ciebie, mylisz się. Pod jedwabnistą szatą gorszy robak toczy serce, aniżeli ten, który jedwab ten uprządł. Na wyżynach silniejsze zawsze wichry i burze aniżeli w dolinach. Nie wielkość, nie bogactwo stanowi szczęście, ale spokój sumienia, zdanie się na wolą Bożą w służbie Bożej. Jako Job, choć okryty ranami, gdy nie szemrał, ale wielił Boga, szczególniejszym cieszył się w cierpieniach spokojem, a doczekał się nawet już na ziemi zmilowania Bożego i nagrody, tak i w pracy waszej ciężkiej, w cierpliwości z ofiarą P. Bogu serca waszego otwiera się dla was źródło spokoju i szczęścia, jakiego świat nie dawa.

Przekonany też jestem, że gdzie takie są skarby wiary i cnoty ludu mego, tam ten lud będzie umiał odeprzeć wszystkie pokusy, pamiętny o wyższym nad nędzę

tej ziemi przeznaczeniu swoim, w onem królestwie, w którym pierwszymi nieraz właśnie łazarze, lubo niekoniecznie tacy, którzy w łachmanach chodzą, ale ci, którzy nimi byli w duchu, którzy umieli poddawać się woli Bożej z cierpliwością ciężar obowiązku znosili.

Błogosławie więc z głębi serca tobie, ludu mój ukochany, błogosławie na to, byś chciał i mógł jak dotąd, tak i nadal, tak cenić skarby wiary, byś go u domowego ogniska matko! ojczu! przekazywał całym, nietkniętym dla przyszłych twoich pokoleń.

Błogosławie was wszystkich, prosząc św. Wojciecha o jedną jeszcze łaskę, aby on nam u Boga wybłagał tę szczególnie nam potrzebną cnotę wytrwałości dla dobrych postanowień wszystkich, a szczególnie w tym czasie jubileuszowym powziętych, »bo tylko ten, który wytrwa do końca, zbawion będzie«. A wtedy ten jubileusz stanie się prawdziwie czasem, w którym z tej siejby Bożej może wnijdzie i dojrzeje i na smutnych sercach naszych i na łanach słońca i urodzaju spragnionej ziemi naszej żniwo obfite błogosławieństw i pociech Bożych. Amen.

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Parlament niemiecki rozjechał się na wakacje. Sejm pruski w tych dniach też swe obrady zawiesił.

— Zeszłego wtorku podczas obrad w pruskiej Izbie panów nad etatem, zabrał głos hr. Bogdan Czapski, dziedzic dóbr Gołanieckich w Poznańskiem i major w huzarach. Prosił on rząd, aby więcej dbał i popierał szkoły i naukę w polskich okolicach, oraz żeby nie ustanawiał między ludnością polską takich, jak Carnap, który po pijanemu robił awantury i gwałty. Dalej żądał uwzględnienia tych osobnych praw, które ludności polskiej z traktatów przysługują i chciał, aby wyznaczono osobną komisją z prawników, któraby wykazała jakie to osobne prawa ma ludność polska, które też szanować należy. Przy tej sposobności zwrócił hrabia Czapski bardzo słusznie, trafnie i bystro uwagę na to, że Królestwo pruskie nie opiera się po prawdzie na żadnej narodowości (boć narodowości ani mowy pruskiej nie ma wcale na świecie), opiera się ono tylko na zasadach państwa. Więc też trudno pojąć i przyznać racją w tem, gdy w Prusiech jedną narodowość i mowę szanują i popierają, gdy ją chcą wszystkim mieszkańcom nadać, czy narzucić, a inne znów upośledzają. Tak się dzieje dla rozwijania narodowości niemieckiej, ze szkodą przedewszystkiem polskiej. Trafne i pełne prawdy słowa te pochwycił zaraz kanclerz ks. Hohenlohe i powiedział, że i on ze stanowiska interesu państwa pruskiego patrzy i uważa, iż Polacy powinni być rządowi pruskiemu wdzięczni, że żyją pod nim w uregulowanych stosunkach i dobrobycie. Przyznaje przecież, że rząd pruski ma obowiązek bronić języ-

ka ojczyznoego Polaków, ale ci powinni doczucać się i niemieckiej mowy. Za to podziękował kanclerzowi ks. Radziwiłł, dodając, że Polacy wiedzą to i chcą się po niemiecku nauczyć, ale nie tak, iżby swojej mowy zapomnieć i wyrzec się mieli, a tymczasem szkoła język polski zaniedbuje i wyklucza. — Niech nas to zachęci do tem śmielszego upominania się o nasze prawa i do tem usilniejszego pielęgnowania naszej mowy ojczyznoej i uczenia jej dzieci naszych w domu.

— W sejmie pruskim odbyło się w piątek drugie czytanie znanej noweli o stowarzyszeniach i odrzucono ją większością 13-stu głosów. Nowela ta żąda, jak wiadomo, przyznania policji większej władzy nad towarzystwami i zebraniem, a właściwie oddania ich w zupełną moc policji. Decyzja zapadła przy wniosku wolnokonserwatystów, dotyczącym socjalistów, anarchistów, komunistów itd. Z 433 mandatów poselskich wakuje obecnie 2, tak iż liczba krzesel obsadzonych wynosi 431. Nie stawilo się na posiedzenie i nie wzięło udziału w głosowaniu 32 posłów. — Drugie głosowanie jest najważniejszem, trzecie ma już znaczenie więcej formalne. Można więc w tej chwili powiedzieć, że nowela ministra Reckego o stowarzyszeniach jest już rozstrzygnięta. Zabiegi konserwatystów nie odniosły zatem pożądanego skutku. Z polskich posłów przemówił sędzia Motty i powiedział tak: »Gdyby się na takiej lichy podstawie, jaką są wywody ministra Reckego, opierało nowe prawo, tobyśmy otrzymali tysiące i setki tysięcy praw, a w wyimkach, które minister przeczytał, były istotnie same tylko liche rzeczy. Jeżeli rząd zauważy coś rzeczywiście niebezpiecznego, to ma przecież prokuratora i sądy, jako skuteczne na to lekarstwo. Co mówiono na zjeździe polskich socjalistów w Londynie, to Polaków zgoła nie obchodzi. Za to naród polski odpowiedzialnym nie jest i nie można też na tem budować praw antypolskich. A jednak nie podlega prawie wątpliwości, że zamiar taki istnieje; mówił o tem hr. Limburg. Podnosi się zarzuty, jakoby Polacy dążyli do oderwania ziem pewnych od Prus. Proszę panów, abyście raz przecież w takie rzeczy przestali się bawić. Ani Polacy spisków nie knują, ani też panowie sami w istnienie spisków polskich nie wierzą.« — Poseł Motty odezwał się tak dla tego, ponieważ minister Recke wywodził poprzednio, że knowania jakieś są w biegu. Na jakimś wiecu socjalistów powiedziano — rzekł minister — że Prusy trzeba koniecznie wyrzucić, a w Londynie zapadła na wiecu socjalistów polskich uchwała, że należy przywrócić samorząd Polski, Galicyi i Prusy Zach. z mocy Niemców uwolnić i inne głupstwa.

Kanonizacya.

W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się w kościele św. Piotra w Rzymie kanonizacya czyli ogłoszenie za Świętych Antoniego Maryi Zaccaria i Piotra Fourcer. Pierwszy z nich, urodzony r. 1500 w Cremonie, był najpierw lekarzem, potem został kapłanem, założył zgromadzenie Barnabitów i umarł w rodzinnym swoim mieście w r. 1539. Drugi urodził się r. 1365, był Augustynianinem i zarazem duszpasterzem w Malancourt w Lotaryngii. Zasłużył się nietylko przez to, że zreformował swój zakon, lecz nadto, że podniósł niesłychanie i ożywił ducha religijnego ludności, za co wdzięczność serc obdarzyła go tytułem »apostoła Lotaryngii«.

W bazylice św. Piotra, najwspanialszej świątyni całego świata, od kilku już tygodni pracowały setki robotników od świtu do zmroku nad przyrządzeniem i ozdobieniem kościoła. Ustawiono w głębi presbiterium i po stronie ołtarza ozdobne trony papieżkie, a przy ścianach wzniesiono trybuny dla książąt panujących, dla wielkiego mistrza kawalerów maltańskich, dla ciał dyplomatycznych oraz dla panów i dam z wybitniejszej arystokracji rzymskiej.

Uroczystości te kanonizacyjne zwracają na siebie szczególną uwagę już z tego względu, że Ojciec św. Leon XIII postanowił akt kanonizacyjny odbyć po raz pierwszy od lat 30 w obszernej i wspaniałej bazylice watykańskiej. Pius IX w czasie swego długiego, bo obejmującego 32 lata pontyfikatu, święcił taką uroczystość tylko dwa razy, w roku 1862 i 1867. Leon XIII w obecnym 20 roku swojego pasterzowania już po raz trzeci ogłasza chwałę nowego Świętego, ale nie już jak w pierwszych dwóch wypadkach, w ciasnej sali nad kościołem św. Piotra, lecz jak było przed r. 1870, w murach samej bazyliki, gdzie więc kilkadziesiąt tysięcy osób mogło być świadkami tej wzniosłej a tak rzadkiej uroczystości.

Wojna grecko-turecka

wprawdzie się zakończyła, ale kto wie, czy w krótkim czasie znowu nie wybuchnie. Grecya nie chce bowiem przystać na wa-

OJCZE NASZ.

4) Powieść z obecnego czasu.

(Ciąg dalszy.)

Przemowy takie pobożnej żony, wywołały największy gniew męża.

— Cóż, na zbroję wyjdziemy? nigdy, a nigdy! Obacz silne ramiona moje, któremi się muszę dorobić majątku i lepszych czasów.

— Bez modlitwy daremna praca! — rzekła stanowczo Jaworowa, lecz mąż gniewny już wyszedł z domu.

„Przyjdź Królestwo Twoje!“

Ciężka zima pokryła ziemię głębokim śniegiem, a jeziora i rzeki grubym lodem.

Nadeszły Gody.

W izdebce siedział Jaworowy przy łożu chorującej żony, a z kolebki odzywał się płacz maleńkiego chłopca, pierwotnego syna. Ojcowiska radość rozjaśniła ponurą dotąd twarz Jaworowego. Spokojnie przesiadywał większą część dnia przy kołysce swego dziecięcia, a nawet i w nocy pielęgnował matkę i dziecko, chociaż po ciężkiej pracy potrzebował odpoczynku.

Rano i w wieczór sam nawet dziecię podawał matce, aby je pokropiła święconą wodą, on zaś udzielił mu błogosławieństwa.

— Dopiero teraz jestem szczęśliwy — mawiał do swych znajomych — bo teraz wiem dla kogo pracuję!

Nagle jednak znów zesmutniał Jawo-

runki, jakie jej Turcyja stawia, nie chce też płacić kosztów wojennych, bo powiada, że nie ona, lecz Turcyja jej wojnę wypowiedziała. Na nowe uregulowanie granicy też się Grecy zgodzić nie chcą dla tego, że Turcyja ma już i tak lepsze położenie strategiczne, jak wojna teraz dowiodła. Także nie chce się Grecya zgodzić na wydawanie przestępców, zasłaniając się tem, że w Turcyi kiepska sprawiedliwość.

Tak więc Grecya, która się już przed Turkiem upokorzyła, teraz znowu głowę podnosi. Łatwo więc znowu może przyjść do wojny, zwłaszcza, że w obu krajach, tak w Grecyi, jak w Turcyi lud jest bardzo wzburzony. Grecy burzą się z powodu niepowodzeń, wymyślają na rząd i króla, Turcy zaś upejeni zwycięstwem, prą na sułtana, aby jak najwięcej od Greków wydusił, bo za darmo nie walczyli. Mocarstwa europejskie wobec tego nie wiedzą, jak radzić, aby Grekai Turka zaspokoić. Niektóre gazety piszą, że Greka musi chyba Anglia namawiać, aby się nie dał, a może nawet obiecała mu pomoc, boć niepodobna, żeby Grek sam się znowu tak hardo stawał.

Położenie króla greckiego też nie jest do pozazdroszczenia. Ministrowie mu dokuczają, w wojsku, a raczej w niedobitkach armii bunt, w kasie brak pieniędzy — oto kłopoty królewskie. Następca tronu, chociaż pokój zostanie jako tako pomyślnie zawarty, nie będzie się mógł wcale w stolicy kraju pokazać i wyjedzie zapewne na dłuższy czas za granicę, gdyż lud okropnie na niego wzburzony.

Tak to dzisiaj i królem w Grecyi być nie wiele warto.

Na czerwiec

można teraz »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach.

Tylko **25 fen.** kosztuje przedpłata na »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc czerwiec. Prosimy o liczne zapisywanie Gazety.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Ks. kapelan Romahn z Sztumu przeniesiony został do Szczytny w dekanacie sztumskim.

rowy i milcząc, spuszczał głowę ku ziemi. Nie zapłacone były procenta od św. Michała, a cóż dopiero na Nowy Rok; codziennie nadchodziły listy coraz groźniejsze, a tu znikąd pomocy!

Przypomniał sobie pewnego człowieka, litościwego i dobrodusznego, któryby zapewne nie odmówiłby mu pomocy, lecz do tego nie chciał się udać z prośbą.

Przypomniał mu się zamożny ksiądz proboszcz.

Żona, widząc jego smutek, daremnie się wypytywała, prosiła, aby jej powierzył przyczynę zgrzyoty; zbywał ją wymówką, że go trapi ból głowy i rozpieranie w żołądku.

Nareszcie przyniósł poseł sądowy skargę i wypowiedzenie kapitału. Jaworowy, rozpaczając, upadł jak złamany.

Ksiądz proboszcz odwiedzając codziennie chorą Jaworową, wiedział dobrze, co Jaworowemu leżało jak kamień na sercu. Pewnego dnia, spotkawszy gospodarza na ustroniu, zapytał duszpasterz: — cóż cię uciska, Jaworowy?

Przelał się zapytany, lecz za chwilę odpowiedział: — mnie?... nie! — przytem jednak zapłonęła twarz jego.

Długo wpatrywał się w niego ksiądz proboszcz, nim się odezwał: — ileż potrzebujesz pieniędzy?

— Nie nie potrzebuję, dziękuję!...

— Więc omyliłem się; chętnie bym ci był pomógł, gdybyś potrzebował!

Chwilę walczył Jaworowy z dumą

Chełmińska dyecezya. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego odprawił najprzew. ks. biskup w kościele katedralnym w Pelplinie pontyfikalną sumę. — † Śp. ks. prob. Andrzej Blok umarł w zeszły piątek o godz. 3 po poł. w Żarnówcu. Śp. ks. Andrzej urodził się w Strzeczcu dnia 28 lutego r. 1840, wyświęcony na kapłana dnia 1 sierpnia 1869, proboszczem żarnowieckim instytuowany dnia 21 czerwca 1887 r. Eksporta odbyła się w poniedziałek 31 maja o godz. 3 po poł., a pogrzeb dnia 1 czerwca o godz. 9 z rana.

Rodzice polscy! ucście dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W poniedziałek zeszły, jako w ostatni dzień maja, wyruszyła ztąd rano o 3-ciej ofiara ku czci Matki Boskiej do kaplicy w Dajtkach pod przewodnictwem ks. beneficjara Tolsdorf. Zebrało się 168 osób, z tych wiele z wyższych stanów. Po drodze odmawiano różaniec i śpiewano pieśni nabożne. W kapliczce w Dajtkach odprawił ks. Tolsdorf mszę św., powiedział nauki po polsku i po niemiecku, słuchał spowiedzi i udzielił komunii św. 25 osobom. Pokrzepieni na duchu i orzeźwieni świeżym rannem powietrzem majowym, wrócili uczestnicy tej małej pielgrzymki rano o 7-mej do domu. Życzyłoby wypadało, aby przy podobnych pobożnych pochodach więcej zebrało się osób, zwłaszcza mężczyzn, gdyż było ich tą razą tylko czterech, reszta zaś same niewiasty.

— Na pogorzalców w Warkalich urządzają tutejsze Towarzystwa zabawy i koncerta. Zeszłego czwartku urządziło taką zabawę towarzystwo gimnastyczne (turnerów), z czego dla pogorzalców wpłynęło 120 marek. — W czwartek odbędzie się na ten sam cel koncert w »Kaisergarten«, urządzony przez stowarzyszenie kobiet.

— Na kościół w Szczytnie złożył u nas W. z Majdów 1 m. Razem 7 m. 50 fen. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Na pogorzalców w Warkalich złożyli u nas pp.: W. z Majdów 1 m., N. N. z

swoją, lecz gdy się kapłan odwracał do odejścia, ujął go prosząc: „Jegomościu, proszę o pomoc!“

Wieczorem siedzieli społem za stołem w plebanii, ksiądz proboszcz i Jaworowy, przed którym leżał potężny worek z pieniędzmi.

— Ileż mam płacić procentów — pytał zmieszany.

— Żadnych! czy ja lichwiarz?

— Ale proszę...

— Daj mi spokój z procentami, lecz za to pomówię z tobą otwarcie. Były czasy, żeś mi kazał skarżyć siebie za zbezczerzenie niedzieli. Jam tego nie uczynił, lecz natomiast zaskarżyłem na ciebie u Pana Boga, już dla zgorszenia, któreś dał mojej parafii. Nie prosiłem Boga, aby ciebie ukarał, ale błagałem go, aby upokorzył twą damę grzeszną i abyś się nawrócił do pokory. Gardziłeś modlitwą i bez modlitwy zostałeś nieszczęśliwym. Nie odwiedzasz domu Bożego i sarkasz na Boga, że rękę swoją odciągnął od ciebie! — nie chcesz uwierzyć, że twoja duma i uporczywość są niby ulotnym dymem w obec nawiedzenia Bożego. Opatrzność darowała ci dziecię, które uważać powinienś za dar z nieba; pokaż się godnym tejże łaski Bożej! ucz się znów modlitwy, święć Imię Jego, a bądź pewny, że Królestwo i błogosławieństwo Boże przyjdzie do domu twego, dziś upadającego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Olsztyna 50 fen. Razem 5,60 m. O dalsze składki prosimy.

— Ósme walne zebranie katolickich nauczycieli z Warmii odbędzie się tu w dniach 8-go i 9-go czerwca w hotelu »Kopernika«. Na porządku dziennym pomiędzy innymi sprawami będzie i odczyt: »Jakich środków trzeba użyć, aby w polskich częściach Prus język niemiecki zapanował i aby przytem religijno-moralne wykształcenie zaniebane nie zostało«.

— Stary zamek tutejszy, który otrzymał w roku zeszłym nowy dach, latoś o trzyma nowe omurowanie, około którego już pracują.

— Mieszkania dla urzędników kolejowych pobudował zarząd kolejowy na polu olsztyńskim, pomiędzy ulicą Wadęską a tartakiem pana Tofla, w bliskości dworca. Dotąd zbudowano trzy takie domy, w których jest ogółem 42 mieszkania, składające się z jednej lub dwóch izb i kuchni. Mieszkania te wynajęte zostaną od 1-go października, a do tego czasu mają jeszcze trzy takie domy stanąć pod dachem.

— Mistrz szklarski p. Joachim Skibowski kupił w ulicy Olsztyńskiej położony dom od kapitalistki pani Steffen za 12 tysięcy marek. — Mistrz szewski pan Goerigk sprzedał swoją w ulicy Olsztyńskiej położoną posiadłość za 20,200 marek kupcowi p. Ottonowi Haushalter. Natomiast kupił p. Goerigk położony w ulicy Kolejowej, a do kancelisty kolejowego p. Babel z Królewa należący dom za 17,650 mk.

— Do masy konkursowej po Franciszku Gromelskim należący plac w ulicy Wartemborskiej kupił przedsiębiorca budowlany p. Schulz za 18,600 marek.

— W sobotę znaleziono w wieprzu zabitym w tutejszej rzeźalni, trychiny. Mięso zniszczono.

— Z izby karnej, dnia 26 maja. 1) Gospodarz Franciszek Prasz Rozengartu pod Gutzatatem był w latach 1895/6 zatrudniony jako pomocnik zwrotniczy na agencurze kolejowej w Jonkowie. Ówczesnemu zawiadowcy agencury ginęły wtenczas po kilka razy pieniądze i padło podejrzenie o złodziejstwo na Prasa, którego też schwytano na tem, że petroleum z kolei brał do użytku dla siebie. Kradzieży pieniędzy nie można było udowodnić, za branie petroleum skazano go jako zaprzysiężonego urzędnika na najniższą karę za sprzeniewierzenie w urządzie, to jest na 3 miesiące więzienia. — 2) Cieśla i stolarz August Achtsnik z Jonkowa skazany został na 2 miesiące więzienia za rozmyślne fałszywe oskarżenie i groźbę z przestępstwem. Chciał on się żenić z córką gospodarza Klut w Starym Wartemborku, która go nie chciała. Oskarżony przyszedł raz do domu swej niby narzeczonej i powiedział, że jeżeli go nie będzie chciała, to ją zastrzeli. Ponieważ jeszcze więcej dokazywał, więc brat panny wyrzucił go z domu, pozem oskarżony zrobił skargę na sąd, oskarżając młodego Kluta, kowala Roska i posiadziela Langwalda, którzy tam wtenczas też w izbie byli, o rozmyślne pokaleczenie. Tymczasem przed sądem się wydało, że nie Klut, ale Achtsnik miał winę i dla tego powyższą karę otrzymał.

— Z izby karnej, dnia 28 maja. Dawniejszy posiadziela i cieśla Józef Langwald z Dereca skazany został na dniu 17 lutego 1897 r. przez sąd ławniczy w Wartemborku na 1 miesiąc więzienia za to, że sprzedał swą posiadłość za 11300 m. z całym żywym i

martwym inwentarzem niejakiemu Greif, a następnie niektóre rzeczy z gospodarstwa usunął. Założoną przez Langwalda apelacją przeciw tej karze izba karna odrzuciła.

— Jenerał komenderujący 1-go korpusu hrabia Fink von Finkenstein z Królewa przybył we wtorek w południe do naszego miasta w towarzystwie jenerała dywizji von Langenbek. Po południu wyjechali ci panowie do Szomfaida oglądać tamtejsze granice, a następnego dnia przed południem przeglądając będą na placu ćwiczeń pod Dajtkami tutejszy pułk piechoty.

— Czterej komisarze polityczni, którzy to mają czuwać nad rzekomą agitacją polską, zostali znów świeżo ustanowieni dla prowincyi z polską ludnością. Wskrzyszono więc znów tę instytucyę, którą po zgonie znanego Reksa uważaliśmy za pogrzebaną na zawsze.

* **Duży Klebark.** W nocy na 21-go maja zakradł się tu złodziej do karczmarza Thiel. Wytłoczył on najprzód szybę, otworzył okno, a potem wyłamał okiennicę, przyczem upadła na ziemię szyna żelazna, jaką okiennica zastawiona była. Na hałas ztąd powstały obudził się karczmarz i spłoszył złodzieja, którego w ciemności poznać nie było można.

* **Bartąg.** Lokalną inspekyą nad szkołami w tutejszej parafii zlecono inspektorowi szkolnemu powiatowemu p. Spohn w Olsztynie.

* **Wartembork.** Posidziela p. Franciszek Briskora ztąd mianowany został taksatorem powiatowym na powiat olsztyński.

* **Frydląd.** 9-letni syn soltysa Marksa w Zadowie znalazł garnek z 466 srebrnymi monetami wielkości markówki, pochodzących z 14 i 16 stulecia.

* **Jańsbork.** Przy kąpaniu utopił się uczeń zakładu preparandów Sulima z Pilchów. S. chciał z kolegami przepłynąć Pisę. Na środku utonął, a pomimo że zaraz wydobyto go z wody, wszelka pomoc była daremna. Śmierć nastąpiła podobno z udaru sercowego.

* **Królewiec.** Dnia 26 maja wybuchł tu ogień w ulicy Karola nr. 3. Ogień szerzył się z taką gwałtownością, że śpiący na górze posługacz z tego samego domu spalił się, a jeden ze starszych mieszkańców musiał wyskoczyć oknem na ulicę i odniósł przytem ciężkie uszkodzenia wewnętrzne.

* **Toruń.** Poznański prowincjonalny teatr polski nie przyjechał i nie przyjedzie do Torunia. Udał się już do Włocławka. Ma on koncesyę na imię p. Skirmunta i to tylko na prowincyę poznańską. Pan Skirmunt jest poddanym rosyjskim. Prezydent kwidzyńskiej rejencyi odmówił mu koncesyi podobno właśnie dla tego, że nie jest poddanym pruskim. Ciekawa rzecz, jakiego to były lamenty i hałasy po całych Niemczech, gdyby rząd rosyjski odmawiał rozmaitym Niemcom artystom i podobnym towarzystwom pozwolenia do przedstawień w swoich granicach.

* **Malbork.** Zmarł tu w zwyczajnej knajpie baron Zygmunt von Born wskutek nadmiernego spożycia wódki. B. był synem porządnym rodziców i kiedyś administratorem rozległych włości. Później oddał się pijaństwu i niechlujstwu, a ostatecznie był włóczęgą.

* **Kwidzyn.** Za obrazę pewnej panny podczas tak zwanego »kafeklaczu«, gdzie to zwykle języki uczestniczek na tych schadzkach lubią terać dobrą sławę bliźniego, zo-

stała na wniosek ojca spotwarzonej pewna pani skazaną na 200 m. kary. Ojciec tej panny zamierza wytoczyć procesa jeszcze kilku innym żmijkom.

* **Tczew.** W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego — jak pisze »Pielgrzym« — miało przystąpić 158 dzieci po raz pierwszy do Stołu Pańskiego. Z tych tylko 20 dzieci po polsku przygotowanych zostało, reszta (138) po niemiecku. Że tak mało dzieci pobierało naukę po polsku, sami polscy rodzice są winni, bo nie domagali się tego, owszem niektórzy tak nieroztropnie się okazali, że żądali niemieckiej nauki, choć dzieci ich po polsku pacierz odmawiają i słabo mówią po niemiecku. Tacy rodzice zastaniają się tem, że dzieci uczyły się w szkole katechizmu po niemiecku (?), że nauka przygotowawcza w niemieckim języku łatwiejszą im będzie. Niestety tak jest. Rodzice, o których mowa, w swem zaślepieniu nie dbają o to i nie zważają, że ich dzieci jak papugi nauczą się katechizmu po niemiecku na pamięć, lecz nie zrozumieją tego, czego się uczyły i czy prędzej czy później stają się oziębłymi dla wiary św. Nie pomną ci rodzice na to, jak ciężki rachunek zdać będą musieli kiedyś przed Najwyższym Sędzią, gdy ich tenże zapyta o maluczki, które ich pieczy powierzył.

* **W Poznaniu** odprawił ks. biskup-sufagan dr. Likowski w ubiegły wtorek w kościele św. Marcina żałobne nabożeństwo za dusze ofiar zmarłych wskutek pożaru bazaru dobroczynności w Paryżu.

* **Z Poznańskiego.** Do Babimostu zjechał ks. biskup-sufagan celem udzielania sakramentu bierzmowania. Z tego powodu zamierzali obywatele tamtejsi ks. biskupowi przyjęcie zgotować. Atoli landrat zakazał procesjonalnego wprowadzenia ks. biskupa, zamieszczania polskich napisów, również i iluminacyi burmistrzowi zaś zlecił, aby w danym razie przeszkodził owacyi gwałtem (?).

Pokwitowanie.

Na zbudowanie kościoła katolickiego w Szczytnie zebrał gorliwy brat żywego różańca Matenia:

a) w Wadegu:

p. młynarz Gaswindt 3 m., p. gosp. Perk 2 m., p. gosp. Rogalla 5 m., Bekmann 50 fen., Borchert 50 fen., Arendt 50 f., Waleśkowski 50 f., Szczesny 50 f., Boenki 50 f., Preuscha 20 f., Kass 50 f., Paff 50 f., Poschman 50 f., Rutkowski 50 f., Pudelski 25 f., Weiss 50 f., Poschman 50 f., Laskowski 50 f., Kewit 50 f., Protman 50 f., Ratzke 50 f., gosp. Henselek 2 m., Pantel 50 f., Szenk 50 f. Razem 20,60 m.

b) w Salbkach:

gospodyni Gaswindt 1 m., gosp. Biernatowski 2 m., gosp. Warkowski 2 m., Lobert 25 f., Pohl 20 f., Klein 50 f., Franciszka Klein 50 f., v. Essen 25 f., Lobert 10 f., Józ. Grabowski 25 f., J. Jabłoński 50 f., P. Jabłoński 50 f., Zdun 50 f., Józ. Golan 2 m., Franc. Golan 1 m., Elżbieta Golan 50 f., Wal. Jabłoński 50 f., Elżb. Paprothe 10 f., Elżb. Samson 50 f., Langanke 30 f., Langanke 50 f., Bogat 50 f., Pudelski 20 f., Arendt 20 f., Berendt 25 f., Kath. Langanke 50 fen., Br. Barlocki 50 f. Razem 19 m. 55 fen.

c) w Mykach:

gospodarz Golan 2 m., gosp. Lingnau 2 m., gosp. Schulz 1 m., gosp. Tham 2 m., gosp. Teschner 3 m., Knoblauch 50 f., Falk 30 f., Jasiński 50 f., Jasiński 1,50 m., Maczkowski 50 f., J. Jasiński 50 f., gosp. Meik 2 m., v. Essen 40 fen., Jasiński 30 f., nauczyciel Kornalewski 1 m. Razem 17,55 m.

Niechaj Pan Bóg to wszystkim dobrodziejom stokrotnie wynagrodzi. Piękny przykład, naśladowcie go. O więcej prosi Beneficyat Tolsdorf.

Odezwa.

Dnia 16 maja podczas nabożeństwa zniszczył straszny pożar wzniesiony ręką złośliwa w Wielkich Warkalach w powiecie olsztyńskim niemal całą wieś. Także 27 po większej części drobnych gospodarstw z 45 rodzinami pezbawieni zostali wszelkiego sposobu życia i w okropnej się znajdują nędzy. Ponieważ mieszkańcy Warkal w ubogich żyją stósunkach a bieda tam wielka, dla tego niżej podpisani do wszystkich serc miłosiernych z usilną się zbliżają prośbą, nieszczęśliwym pogorzalcem przyjąć w pomoc bądź pieniądze, żywnością lub odzież.

Stary Szombarg, poczta Jonkowo (Jonkendorf Ostrp.) dnia 21 maja 1897.

Ks. Kuck, proboszcz, Poss, nauczyciel w Szombargu,

Rohse, nauczyciel,

Chłosta, soltys w Warkalach,

Keuchel, wójt w Wołownie,

Biernatowski,

soltys i kapitalista w Gedajtach.

Ekspedycyja »Gazety Olsztyńskiej« chętnie przyjmuje wszelkie datki na ten cel i z nich

pokwituje.

Sprzedaj posiadłości.

Moją tu w miejscu, przy jeziorze i lesie położoną posiadłość, składającą się z domu, chlewa i około 6 mórg ziemi, najwięk-

szą część łąki, chcę z wolnej ręki sprzedać.

Stary Wartembork, w powiecie olsztyńskim, 24 maja 1897.

A. Klingebell,

wdowa po geometrze.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę.

Niezawodnie najpewniejszym

środkiem przeciw czerwonce jest

»ANTIBAKTERIKON«

jeżeli tylko zaraz, skoro się o-

każe brak apetytu u świń, uży-

wany będzie.

Dla tego powinien się »Anti-

bakterikon« znajdować w ka-

żdem gospodarstwie, by w razie

potrzeby mieć takowy pod ręką.

W butelkach po 50 fen. do naby-

cia u **W. Chrościelewskiego,**

drogerya w Gietrzwałdzie.

Największy interes sortymentowy w miejscu.
Wielki obrót. Mała korzyść. Najtańsze ceny.

BERLIŃSKI DOM TOWAROWY.

Własny dom zakupu: Berlin, Holzmarktstrasse 3.

ODDZIAŁ TOWARÓW MANUFAKTURYJNYCH.

Nadzwyczaj korzystne zakupno najnowszych materii na suknie.

Znakomite i rzadkie **Nowości** przedza fantazyjna i gładkie materye. Wszystko cała wełna metr po 1,00 m., 1,25 m., 1,65 m., 2,00 m.

Znakomite suknie po domu, jednokolorowe szewioty, loden, angielskie materye podwójne, metr 35—45—60—75 fen.

Znakomite czysto wełniane czarne materye w gładkie wzory damastowe, zupełnie czarne, mdle i jedwabno połyskujące materye fantazyjne, przejrzysta i pół przejrzysta przedza, metr po 1,00—1,50—1,80—2,00—2,25 do 4,25 m. Szczególna sposobność: krepa z przedzy zwijanej zamiast 3,00 m. za metr 1,75 m. czarna, brunatna, marynarska, zielona.

Nadzwyczajny wybór **MATERII DO PRANIA** alzackie, angielskie, francuskie najnowszymi fabrykaty, metr 35—38—40—42—45—47—50—55 fen.

Próby zamiejscowym bez kosztów.

Wielka partya eleganckich kolorowych materyi najlepsze fabrykaty **jedwabnych metr 90-1,35 M.**

Czarne Mervelleux, tylko dobre czysto jedwabne gatunki, metr 1,50—1,75—2,00—2,50 m. itd.

Eleganckie resztki jedwabiu na bluzy, spódniki, suknie, czarne i kolorowe, ciemne i jasne, w części za połowę ceny.

Aksamit pluszowy, welwet na kostyummy, metr 1,50—2,00—2,50 m.

Piękna udatna **gotowa bielizna** własnej fabrykacyi.

Mała próbka zakupu spowoduje każdego do większych obstalunków.

Konfekcyja męzka i damska

we wszelkich możliwych tylko gatunkach po jak najtańszych cenach.
Materye na ubrania dla męczyzn.

ODDZIAŁ OBUWIA.

Obuwie dla męczyzn, kobiet i dzieci, stósowne na obecną porę, we wszelkich gatunkach, po jak najtańszych, ale stałych cenach.

Męzkie trzewiki kąpielowe i żagłowe od 3,25 m.
trzewiki z Lastingu z kapkami lakowemi i bez od 3 m.

Damskie trzewiki kąpielowe i żagłowe od 2,85 m.
trzewiki z Lastingu od 1,60 m.
lakowe trzewiki balowe od 2,75 m.

Dla dzieci trzewiki skórzane i żagłowe

we wszelkich kolorach od 90 fen.

Pantofle dla męczyzn, kobiet i dzieci z pluszu, safianu i skóry od 0,33—0,45—0,55—0,75—0,85—1,00—1,25—1,75—2,00—3,00 m.

Tasiemka jedwabna metr 3, 4, 5, 7, 12, 15 fen.
Szkocka tasiemka jedwabna metr 15, 18, 38, 44 fen. do 1,10 m.
Tasiemka aksamitna metr 4, 5, 6, 7, 8, 10, 12, 14, 15 do 50 fen.
Ryzka do szyi sztuka 19, 24, 33, 38, 48 fen. do 1,50 m.
Welon metr od 10 fen.

Strój.

Ubrane i nieubrane

kapelusze dla kobiet i dzieci.

Kapelusze słomiane dla męczyzn i dzieci.

BLUZY,

eleganckie modne fasony z dobrych materyi do prania. Sztuka 0,95, 1,25, 1,75, 1,90, 2,20, 2,45, 2,90 do 10 m.

Trzewiki kąpielowe dla pań, wiedeński fason, para 3 m.

GORSETY

w tylko dobrzeleżących fasonach, sztuka 58, 65, 78 fen., 1,10, 1,45, 1,75 do 8 m.

Ochroniacz gorsetu sztuka 8, 12, 16, 33, 49 fen.

PARASOLKI sztuka od 80 fen.

PARASOLE sztuka od 85 fen.

Towary szcnotkarskie, mydła, perfumy, świece, noże i widelce, nożyki kieszonkowe, łyżki do jadła i łyżeczki do herbaty,

laski spacerowe, nakrycia na stół, franki, kołdry, dywany, dywaniki.

SZKŁO.

PORCELANA.

NACZYNNIA KAMIENNE.

EMALIA.

TOWARY DREWNIANE.

Linki do bielizny sztuka od 24 fen.

Klamerki kopa 19 fen.

Zawieszadła do ręczników, sztuka 50, 95, fen., 1,75 m.

Szafki do cygar sztuka 50, 98, 1,45, do 7,80 mrk.

Teki do gazet sztuka 35, 50, 98 fen. do 2,95 m.

TACKI WYKŁADANE, OBRAZY, LUSTRA, STOLIKI CHŁOPSKIE, KOLUMNY SALONOWE.

Dom narożny.
Prosta ulica nr. 10.

M. Fischer.

Dom narożny.
Prosta ulica nr. 10.